Rok IV KATOWICE, ŚRODA 7 LUTEGO 1934 ROKU Nr. 38

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIEŁĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 gr

REPREZENTACJE:
BIELSKO, Kolejowa, 11, tel. 26-94
SOSNOWIEC Będzinska 12, t. 6-42
CIESZYN, ulica Głęboka 20
RYBNIK, Mikołaja Reja 9
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Pistorius baron von Renngarten
oskarżają się nawzajem o złodziejstwo
Narazie obydwaj dostali się do aresztów ochronnych

Niemałe poruszenie wywołał w Gliwicach w sobotę widok kordonu złożonego z członków S. A., który otaczał pewien obwód miasta, nie przepuszczając tam przechodniów i dopuszczając jedynie zamieszkałą tam ludność, którą legitymowano.

Przyczyną tej izolacji było posiedzenie korporacyjnego sądu honorowego, który rozpatrywał jakąś wielce drastyczną sprawę zatargu między znanym na terenie Górnego Śląska byłym generalnym dyrektorem zakładów ks. Pszczyńskiego, Pistoriusem, zbiegłym przed więzieniem do Niemiec, gdzie osadzono go jednak w obozie koncentracyjnym, a baronem von Renngartenem, Niemcem z nad Bałtyku i byłym oficerem sztabowym armji rosyjskiej.

Jakkolwiek pozornie przedmiotem zatargu miały być stawiane sobie nawzajem przez tych panów zarzuty nieuczciwości w czasie piastowania stanowisk u ks. Pszczyńskiego, tem niemniej jednak na dnie całej sprawy czaiły się momenty polityczne, skwapliwie konspirowane.

Baron von Renngarten jest nader zagadkową osobistością i rola, jaką w swoim czasie odgrywał na polskim Górnym Śląsku, nie jest dotąd dostatecznie wyjaśniona.

Ponieważ dyrektor Pistorius znajduje się w obozie koncentracyjnym, zastępował go przed korporacyjnym sądem honorowym baron von Biegeleben, dawniejszy oficer austrjacki i były dyrektor policji jednego z miast Austrji.

Sobotnie posiedzenie sądu honorowego zakończyło się decyzją osadzenia barona von Renngartena w areszcie „ochronnym" w Gliwicach.

W ciągu b. tygodnia sprawa ma zostać ponownie rozpatrzona i definitywnie załatwiona.

Byłoby rzeczą ze wszech miar pożądaną ustalenie jakie zarzuty wytaczali sobie nawzajem ci panowie, bo jeśli idzie o zarzut złodziejstwa, to nie byłoby to jeszcze rzeczą najgorszą, bowiem o stosunkach jakie panują u ks. Pszczyńskiego i piastujących tam synekury volksbundowcach już na Śląsku wróble ćwierkają.

Komisarz Ligi w Gdańsku z wizytą w Warszawie

GDAŃSK, 6.2. — Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Lester wyjeżdża dziś w południe do Warszawy, celem złożenia oficjalnej wizyty rządowi polskiemu.

—:)✶(:—

„Nie chcę jechać do Rosji"...
Rozmowa z Dymitrowem

LONDYN, 6.2. „Daily Express" zamieszcza treść rozmowy, jaką odbył berliński korespondent tego dziennika z przebywającym w więzieniu Dymitrowem.

Bułgar oświadczył, że nie jest w więzieniu źle tratkowany, ale tryb życia więziennego wpływa ujemnie na jego samopoczucie.

Dymitrow podkreślił:

Chciałbym wiedzieć, dlaczego nie wypuszczają mnie na wolność? Rozumiem, że Niemcy pragnęły uzyskać wyrok przeciwko człowiekowi, które go uważały za groźnego dla Niemiec. Rozumiem, że minister Goering chciał by mnie powiesić, gdybym był członkiem rządu niemieckiego rozumowałbym tak samo, jak on. — Nie pojmuję jednak dlaczego trzymają mnie w więzieniu, jeżeli sąd mnie uniewinnił. Przeciwko temu protestuję.

Dymitrow oświadczył następnie, że nie zamierza wyjechać do Rosji, lecz chce powrócić do Bułgarji, albowiem nadal jest obywatelem bułgarskim. Posłał on przez swoją matkę pismo do premjera Muszanowa, wyrażając chęć powrotu do kraju, jakkolwiek nie wątpi, że będzie w Bułgarji niezwłocznie aresztowany.

Na zapytanie korespondenta, czy nie wyjedzie do Ameryki w celu wygłaszania odczytów i występowania w filmach, Dymitrow odpowiedział przecząco.

3 posady do objęcia

W śląskich technicznych zakładach naukowych w Katowicach wakują trzy posady: nauczyciela elektrotechniki i 2 nauczycieli budowy dróg.

Od kandydatów wymaga się ukończenia studjów politechnicznych i conajmniej dwuletniej praktyki zawodowej.

Warunki zależne są od umowy. Kandydaci mogą wnosić podania wraz z uwierzytelnionemi odpisami świadectw i t. p. dokumentów do śląskiego urzędu wojewódzkiego na ręce dyrekcji zakładów, który też udzieli kandydatom potrzebnych wyjaśnień.

Sto wrogich sobie demonstracyj
Cały Paryż na ulicy
Decydujące godziny rządu Daladier'a

PARYŻ, 6. 2. — Tel. wł. — Rząd Daladier'a staje dziś po raz pierwszy przed izbą deputowanych i to w nastrojach, które część prasy nazywa wręcz rewolucyjnemi. Od szeregu dni Paryż żyje w niesłychanem podnieceniu, które znajduje wyraz w codziennych demonstracjach przeciwrządowych.

Wczorajszy wieczór też nie upłynął spokojnie. Policja pod osobistem kierownictwem nowego prefekta kilkakrotnie musiała staczać zacięte walki z demonstrującym tłumem.

Podczas starć jeden z policjantów konnych, znalazłszy się w tłumie, dobył szabli; w zamieszaniu złamane zostało drzewce sztandaru „Croix de Feu". Wzburzony tłum ściągnął policjanta z konia i zmusił go by na klęczkach przed sztandarem prosił o przebaczenie.

Podczas awantur wczorajszych zranionych zostało kilku policjantów. Ranny jest też ociemniały deputowany Scapini.

„Action Francaise" nawołuje swych zwolenników, by tłumnie zebrali się dziś przed parlamentem. Hasłem demonstracji jest okrzyk: „Precz ze złodziejami".

Komunistyczna „Humanite" zapowiada demonstracje przeciwko rojalistom i socjalistom, przeciwko rządowi i jego przeciwnikom. Jako postulaty wysuwają komuniści natychmiastowe aresztowanie złożonego z urzędu prefekta Chiappe, zniesienie prefektury i gwardji cywilnej.

Przedmiotem szczególnego podniecenia jest także osoba b. prefekta Chiappe. Paryska rada miejska uchwaliła rezolucję protestującą przeciwko złożeniu go z urzędu i postanowiła nazwać imieniem Chiappe i jego współpracownika również zwolnionego, Renarda, ulice w Paryżu.

Wiadomości o sprowadzeniu do Paryża posiłków wojskowych uzasadniane są najrozmaitszemi pogłoskami.

Jedna z nich twierdzi, iż **rząd obawia się strajku policjantów, przyczem prasa lewicowa podnosi, że Chiappe planuje coś w rodzaju zamachu stanu. Posiada on wśród policji wielkie poważanie, rząd więc obawia się, iż na jego rozkaz policja paryska mogłaby odmówić władzom posłuszeństwa.**

W tym wypadku do akcji wezwane zostałoby skonsygnowane w Paryżu wojsko.

Do wszystkich komisarjatów policji nowy prefekt przesłał okólnik, przestrzegający, iż najmniejsze objawy nastrojów strajkowych wśród policji będą stłumione z całą bezwzględnością.

Mówią także, iż **do Paryża mają być sprowadzone wojska kolorowe.**

Organ Tardieu „Liberte" twierdzi, że do Wersalu i St. Germain ściągane są z okolicy posiłki żandarmerji. Straż nad budynkami publicznemi, sprawowana normalnie przez gwardję cywilną, zlecono piechocie.

Policjantom, jak twierdzi dziennik — zapowiedziano, że w razie jakiegokolwiek oporu w wykonaniu rozkazów, zostaną natychmiast zwolnieni, a szeregi policyjne uzupełnione zostaną przez rekrutację spośród bezrobotnych, których 10.000 podań czeka na załatwienie w prefekturze.

Dar P. Prezydenta Rzeczypospolitej
na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą

Z okazji imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej członkowie domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta złożyli do Jego dyspozycji sumę 500 zł.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przeznaczył tę sumę na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

—:::✶:::—

Bunt lotników syberyjskich
Przeciwko władzom G.P.U.

LONDYN, 6.2. — Telegramy z Charbina donoszą, że na lotnisku pod Błagowieszczeńskiem wybuchł bunt lotników i mechaników.

Cały zespół odmówił wykonania rozkazów miejscowego G. P. U.

Na miejsce wysłano oddziały wojska, które przywróciły porządek. Wielu uczestników buntu aresztowano.

Zastanówmy się trochę...

„Nadliczbowi” inteligenci

Przed kilku dniami ogłosiliśmy list inżyniera wynalazcy, poszukującego posady... dozorcy domu... Sąd do walki z żebractwem rozpatrywał niedawno sprawę pewnego włóczęgi, który przedstawił dyplom doktora filozofji... Wśród bezrobotnych sprzątających śnieg z ulic Warszawy znajduje się spora garść ludzi z wyższem wykształceniem.

Młodzieńcy z ukończonemi studjami prawnemi chcąc uzyskać prawo aplikacji u adwokata muszą płacić za to po kilka tysięcy złotych— jest to publiczną tajemnicą.

Wszystkie podane przykłady dowodzą jasno, że stoimy wobec nadprodukcji inteligencji.

W roku ubiegłym szkoły wyższe w Polsce miały około 50 tysięcy słuchaczów. Zaledwie nieznaczna ich część może mieć nadzieje znalezienia po ukończeniu studjów odpowiedniego zajęcia.

Reszta będzie się musiała, w szczęśliwym wypadku, zadowolnić posadami sekwestratorów, pisarzy gminnych, wziąć się za handel i rzemiosło.

Kto nie potrafi się do tego przystosować, lub komu nie starczy siły charakteru by przetrzymał ruinę swych marzeń... pójdzie do sądu... za pijaństwo i włóczęgostwo.

Ale nie mówmy o tych najsmutniejszych wypadkach. Czyż człowiek z uniwersyteckiem wykształceniem, czy skończoną politechniką może być dobrym pracownikiem na skromnej posadce nie wymagającej tego rodzaju przygotowania? Odpowiedź może być tylko jedna — nie!

Przecież jego aspiracje, świadomość własnej wartości, dyplom ciążący w kieszeni, każą mu odnosić się do tej pracy z lekceważeniem.

Będzie on ją traktował jak dziwne bolesne nieporozumienie.

I nie podobna odmówić mu racji, bo nie potrzeba na to lat studjów, by zająć komuś krowę za podatki, albo prowadzić dziennik podawczy w biurze magistratu.

Nadmiar wszelakiego rodzaju doktorów, spełniających funkcje urzędowe do których wystarczy przygotowanie nabyte w szkole powszechnej dyskredytuje wyższe studja w oczach ogółu, a nikomu żadnego pożytku nie przynosi — raczej szkodę!

Czy więc nie należałoby wprowadzić ograniczenia liczby młodzieży przyjmowanej do wyższych zakładów naukowych?

Do studjów wyższych powinna mieć dostęp tylko taka ilość maturzystów, którą kiedyś można będzie odpowiednio zatrudnić.

Większość państw europejskich stoi przed musem rozwiązania tego zagadnienia.

Niemcy hitlerowskie już wprowadzają te ograniczenia. Liczba studentów będzie ściśle określona i proporcjonalna do liczby mieszkańców miasta w którem zakład naukowy się znajduje.

Według projektu prócz świadectwa dojrzałości maturzysta niemiec ki będzie otrzymywał jeszcze drugie, upoważniające do dalszych studjów.

Kto takiego upoważnienia nie dostanie musi inaczej pokierować swem dalszem życiem.

Oczywista rzecz, że projekt taki zawiera w sobie niebezpieczeństwo nadużyć. że nie będą tu brane pod uwagę tylko zdolności, ale grać mogą decydującą rolę względy uboczne, jak np. przynależność polityczna ucznia, czy też jego rodziców.

Tworzenie zatem takiej karty uprzywilejowanej uważać trzeba za niesprawiedliwe i niemoralne.

Tem nie mniej produkcja „nadliczbowych” inteligentów musi ulec ograniczeniu i powinny się na to znaleźć godziwe sposoby.

Po burzy spokojny dzień w Sejmie

Wczoraj odbywała się w Sejmie od rana dyskusja nad budżetem. Obrady te nie budziły żywszego zainteresowania.

Szereg przemówień rozpoczął poseł Lewicki z klubu ukraińskiego, omówieniem coraz to pogarszającego się położenia narodu ukraińskiego, zwłaszcza na Ukrainie sowieckiej, gdzie ofiarą głodu padło już przeszło 3 miljony ludzi. Są to fakty naogół mało znane, gdyż na teren dotknięty głodem nie dopuszczani są korespondenci zagraniczni, a ostra cenzura również nie sprzyja rozszerzaniu się tych wieści.

Mówca biadał nad zakazem zbierania w Polsce składek na rzecz ofiar głodu na Ukrainie sowieckiej.

Następnie poseł Lewicki z żalem stwierdził, że prócz premjera, przemawiającego w charakterze ministra oświaty ,żaden z polskich mężów stanu nie zajmował się ostatnio zagadnieniem ukraińskiem.

Wkońcu poseł Lewicki wypowiedział się przeciw budżetowi.

Przemówienie następnego mówcy, posła Chadecji, p. Tempka nacechowane było również rozgoryczeniem.

Po wypowiedzeniu się kilku jeszcze posłów w podobnym tonie rozpoczęła się dyskusja szczegółowa nad budżetem Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu, Najwyższej Izby Kontroli, Ministerstwa Spraw Zagranicznych i t. d.

Najpierw Sejm bez dyskusji rozpatrzył budżet Prezydenta Rzplitej. Przy budżecie Sejmu i Senatu przemawiał jedynie pos. Czetwertyński (kl. nar.).

Mówca ten przemówienie swoje poświęcił dziejom sejmu polskiego po wojnie światowej, podnosząc pracę i zasługi sejmu.

Następnie bez dyskusji rozpatrzono budżet N. I. K., a następnie Izba wysłuchała referatu posła Walewskiego o budżecie ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Nowi członkowie Naczelnej Rady Adwokackiej

Prezydent Rzeczypospolitej mianował członkami Naczelnej Rady Adwokackiej na miejsce członków, którzy ustąpili z adwokatury wskutek przejścia do notarjatu, bądź zmarli, następujących adwokatów: p. Aleksandra Margolisa w Warszawie; p. Włodzimierza Krzymińskiego w Katowicach, p. Wojciecha Żytomirskiego w Katowicach, p. Stanisława Gelichowskiego w Poznaniu, p. Stefana Osmólskiego w Poznaniu i p. Juljana Szychowskiego w Grudziądzu.

Podziw prasy czeskiej
Polska broni swych mniejszości

Prasa czeska z podziwem i uznaniem wyraża się o akcji narodu polskiego, mającej na celu ochronę polaków zagranicą. Uważa za bardzo słuszne stanowisko Polski, która nie poprzestaje na ochronie swych mniejszości, lecz stara się w drodze zbiórek zapewnić polakom zagranicą normalny rozwój kulturalny.

Starania polskie w tym kierunku stawia się za wzór narodowi czeskiemu.

Katastrofalne lawiny
Burze śnieżne we Włoszech

RZYM, 6.2. — Tel. wł. — Obfite opady śnieżne w Apeninach powodują coraz to nowe katastrofy w postaci lawin, które spadając ze zboczy, zasypują masami śniegu i kamieni całe wioski. Onegdaj katastrofy takie wydarzyły się w Rubbiano (8 zabitych), pod Ankoną (19 zabitych), w Ortiporio na Korsyce (40 zabitych), w Vizzavona (9 zabitych).

Wczoraj runęła lawina na miejscowość Canale di Montegallo, zasypując kilkanaście domów.

W katastrofie tej zginęło 8 osób. Szkody materjalne, wyrządzone przez lawiny są bardzo wielkie

W Villa di Mezze pod gruzami zniszczonych przez lawinę domów zginęło 10 osób. Pod lawiną śnieżną na Monte Tibbino znalazło śmierć 8 turystów.

W Trieście szalała gwałtowna burza śnieżna, która zerwała wiele dachów, szyldów i kominów. Kilkanaście osób zostało poranionych padającemi odłamkami murów.

Polscy harcerze w Czechosłowacji bronią swej autonomji

MOR. OSTRAWA, 6.2. — Na posiedzeniu zarządu głównego harcerstwa polskiego w Czechosłowacji zapadła uchwała, że harcerstwo polskie nie przyjmie warunków, od których związek skautów czeskosłowackich w Pradze uzależnia jego dalsze należenie do związku. O ile związek nie zgodzi się na członkostwo harcerstwa polskiego z zachowaniem pełni jego dotychczasowej autonomji, to harcerstwo polskie w Czechosłowacji ze związku wystąpi.

Stanowisko związku praskiego uważane jest ze strony polskiej jako próba ograniczenia swobodnego rozwoju harcerstwa polskiego.

Wyroki śmierci za zamach na kasyno

BIEŁOGRÓD, 6.2. Trybunał wydał dziś wyrok w sprawie o zamach na kasyno oficerskie w Białogrodzie. Główny oskarżony, który zbiegł — Stankowicz, został skazany zaocznie na karę śmierci.

Dwaj jego wspólnicy Grandicz i Iowanowicz — skazani również na śmierć.

700 górników zginęło w kopalni chińskiej

LONDYN, 6.2. — Tel. wł. — W okolicach Pinglo w wewnętrznej Mongolji wydarzył się wczoraj katastrofalny wybuch gazów w kopalni węgla.

Według wiadomości podawanych przez prasę chińska zginęło w kopalni 700 górników.

Krwawe starcie z policją po kongresie rolniczym

CASABLANCA, 6.2. Podczas manifestacyi rolników w Rabacie doszło do starcia z policia. Jest kilku rannych, dwu ciężko.

W manifestacji brali udział rolnicy marokańscy, którzy zjechali sie na kongres.

8 samolotów z ładunkami złota

LONDYN. 6.2. Z Paryża wystartowało do Londynu 8 samolotów z ładunkami złota. Zdaniem kół handlowych ładunki te co do swych rozmiarów stanowią rekord transprotu złota w drodze powietrznej, dokonanego w ciągu jednego dnia.

Gigantyczny plan nowej „piatiletki"
133 miljardy rubli na rozbudowę
wszystkich niemal gałęzi życia

MOSKWA, 6.2. Na wczorajszym posiedzeniu Kongresu Partyjnego prezes Rady Komisarzy Ludowych Molotow wygłosił wielkie przemówienie, poświęcone planowi

drugiej piatiletki.

Pierwszem zadaniem podstawowej naszej polityki w okresie drugiej piatiletki, oświadczył Molotow, będzie ostateczne **zlikwidowanie elementów kapitalistycznych i klasowych.**

Chodzi tu o przezwyciężenie resztek kapitalizmu w gospodarce narodowej i w sumieniu jednostek oraz o dokonanie przemiany całej ludności robotniczej kraju w aktywnych i świadomych celów budowniczych społeczności socjalistycznej, pozbawionej klas.

Drugie zadanie piatiletki polega na **zwiększeniu dobrobytu mas pracowniczych w kolchozach**

oraz na podniesieniu poziomu konsumcyjnego mas pracowniczych 2 i pół — lub 3-krotnie.

Trzeciem zadaniem będzie dokończenie odbudowy technicznej całej gospodarki narodowej, przemysłu, transportów i rolnictwa. Te trzy zadania, ściśle między sobą związane, stanowią główny trzon rozbudowy socjalistycznej w okresie drugiej piatiletki.

Wspomniawszy następnie o pomyślnem zakończeniu pierwszej piatiletki, Molotow przytoczył szereg faktów, pozwalających mniemać, że druga piatiletka przyniesie jeszcze lepsze rezultaty.

Podstawowem zadaniem gospodarczem będzie zakończenie rozbudowy technicznej gospodarki narodowej oraz doprowadzenie na tej podstawie do potężnego rozwoju sił produkcyjnych kraju. Produkcja przemysłowa musi się zwiększyć od 2-ch do 4-ch razy w porównaniu do produkcji pierwszej piatiletki lub 9-krotnie w porównaniu do produkcji przedwojennej.

W okresie drugiej piatiletki ogólna suma inwestycyj na nowe konstrukcje wynosić będzie

133 miljardy rubli

w porównaniu do 30 miljardów wydanych na ten cel podczas pierwszej piatiletki.

Z sumy tej 69 miljardów poświęcone będzie na rozbudowę przemysłu, 15 miljardów na inwestycje w rolnictwie. Zamierzona jest budowa wielkich stoczni, stworzenie szeregu fabryk samochodowych i rozszerzenie fabryk już istniejących.

Podjęta będzie eksploatacja całego szeregu nowych szybów węglowych i naftowych. Projektowana jest budowa szeregu hut i wielkich fabryk metalurgicznych, ze szczególnem zwróceniem uwagi na zwiększenie produkcji

miedzi, ołowiu, cynku i aluminjum.

Wielkie inwestycje poczynione będą też w przemyśle chemicznym. Powstaną liczne fabryki włókiennicze, wytwórnie konserw, cukrownie itp., itp.

Po szczegółowem wyliczeniu olbrzymich zamierzeń drugiej piatiletki, Molotow zaznaczył, że Związek Sowiecki posiada

nieprzebrane bogactwa naturalne,

które dopiero teraz oddane będą na usługi całego kraju i mas pracujących.

Nie istnieją żadne przeszkody, które mogłyby powstrzymać lub opóźnić marsz pracowników ZSRR. ku zwycięskiemu zakończeniu drugiej piatiletki.

Demonstracja bezrobotnych

Wczoraj odbył się w Pabjanicach wielki wiec bezrobotnych, zatrudnianych przy robotach publicznych.

Po uchwaleniu szeregu rezolucyj, skierowanych przeciw obostrzeniom w wydawaniu bonów żywnościowych, uczestnicy wiecu ruszyli pod magistrat i chcieli wedrzeć się do biur komisarza rządowego.

Przybyła policja demonstrantów rozproszyła. Magistratu strzegą wzmocnione posterunki policji. (Ro)

Ostatnie chwile bestjalskiego bandyty
Dramatyczne pożegnanie Siwca
z przywiezioną z więzienia matką

Z Rybnika donoszą: Już w ciągu nocy było tu wiadome, że Pan Prezydent nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do Siwca.

W związku z tem mimo chłodu i mroku bardzo wczesnego poranka, poczęły się gromadzić przed sądem grupki ciekawych. Również i sąsiadujący z sądem dom, z którego można było ewentualnie zobaczyć skrawek dziedzińca więziennego był oblepiony, przez żądnych mocnych wrażeń.

O godz. 6-ej rano wice-prokurator dr. Nowotny zawiadomił Siwca, że nie został ułaskawiony. Smutną tą wieść przyjął Siwiec z wielkiem wzruszeniem i wyraził życzenie wyspowiadania się.

Sprowadzono do niego będącego na miejscu misjonarza, ks. Ojca Drobnego.

W międzyczasie jeszcze Siwiec prosił prokuratora o zezwolenie na widzenie się z matką. Ponieważ matka Siwca odsiaduje karę w więzieniu w Wodzisławiu, za zgodą prokuratora udał się po nią samochodem obrońca skazanego, aplikant Filasiewicz, który przywiózł Siwcową z Wodzisławia do Rybnika.

Przy pożegnaniu z matką Siwiec spazmatycznie szlochał i rozpaczał. Również i matka żegnała go w sposób rozdzierający.

Wkońcu przed egzekucją, jako ostatnie swoje życzenie wyraził Siwiec wobec prokuratora prośbę, by ubranie jego po straceniu odesłano jednej z jego znajomych.

Wyrok wykonano o godz. 8-ej rano.

Przy wykonaniu wyroku asystował prokurator, który odczytał skazanemu wyrok, naczelnik więzienia, obrońca, lekarz oraz ks. Ojciec Drobny.

Siwiec nie stawiał żadnych przeszkód w wykonywaniu egzekucji poddając się założeniu pętli z determinacją.

Sprawiedliwości stało się zadość.

Narazie zamówienie na 10 wagonów ambulansowych
Delegacja metalowców interwenjowała w Warszawie

W pierwszych dniach lutego rb. bawiła w stolicy delegacja metalowców ZZP z posłem Kozubskim na czele.

Delegacja była przyjęta w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, Ministerstwie Opieki Społecznej oraz w Ministerstwie Komunikacji, gdzie podjęła

interwencję na rzecz zamówień

rządowych, t. zw. interwencyjnych, dla fabryki wagonów huty Królewskiej. Jak wiadomo, nad fabryką tą zawisła

groźba unieruchomienia

z powodu braku zamówień, co pociągnęłoby w konsekwencji wyrzucenie kilkuset robotników na bruk.

Członkom delegacji oświadczono w poszczególnych ministerstwach, że już w najbliższych dniach udzieli Ministerstwo Poczt i Telegrafów zamówienie na wykonanie 10 wagonów - ambulansów pocztowych, co się zaś tyczy dalszych zamówień, to uzależnione są one od

nowego budżetu.

Delegacja interwenjowała pozatem w ministerstwie Przem. i Handlu w sprawie, znanego ogólnie, zatargu między Państw. Fabryką Związków Azotowych w Chorzowie i Zakładami „Elektro" w Łaziskach dotyczącego podziału kontyngentu produkcji karbitu.

Jak wiadomo, zakłady Elektro wystąpiły z kategorycznym wnioskiem

całkowitej likwidacji

oddziału elektrotermicznego co w następstwie pociągnęłoby wyrzucenie na bruk 180 robotników i przyczyniłoby się do pogłębienia nędzy panującej wśród bezrobotnych pow. pszczyńskiego.

Czynniki ministerjalne przyrzekły delegacji zajęcie się tą sprawą, jednak nie udzieliły żadnej wiążącej odpowiedzi.

Półtora złotego zrabowali włamywacze
w kancelarji kierownika szkoły

Ubiegłej nocy dokonali nieznani sprawcy włamania do kancelarji kierownika szkoły męskiej w Łagiewnikach. Rabusie dostali się do gmachu szkolnego przez okno od dziedzińca, a następnie wytrychem otwarli drzwi i szuflady biurek.

Spotkał ich jednak zawód, gdyż gotówki nie znaleźli. Zabrali wobec tego skarbonkę komunalnej Kasy Oszczędności, która zawierała zł. 1,50. Policja jest na tropie sprawców.

Skazujący wyrok
na 7 właścicieli biur porad

W dniu wczorajszym został ogłoszony przez sąd okręgowy w Katowicach wyrok w sprawie odwoławczej, zasądzonych w trybie administracyjnym 7 właścicieli biur porad w Katowicach.

Mocą wyroku skazani zostali Adolf Lichtblau na 200 zł., Izydor Kaspler-Ehrman — 200 zł., Józef Korman — 400 zł., Władysław Hirsz — 150 zł., dr. Ezjasz Rapaport — 300 zł., Henryk Ehrenreich — 200 zł. i Paweł Wrodarczyk grzywną 100 zł.

Wszystkim oskarżonym sąd uchylił karę aresztu przyjmując wyjątkowe okoliczności łagodzące. Sam zaś wymiar grzywny został podwyższony jedynie w stosunku do oskarżonego Kormana.

W uzasadnieniu wyroku prezes Arct podkreślił, że biura porad stwarzają wielkie trudności władzom administracyjnym i sądowym i zasypują częstokroć te władze nieuzasadnionemi anonimowemi zażaleniami, prośbami i podaniami, wyrządzając również szkody szerokiej publiczności przez nierzetelne prowadzenie spraw.

Przemyślny lokator
zaasekurował a potem podpalił mieszkanie

Z Rybnika donoszą: W połowie ubiegłego miesiąca skutkiem pożaru uległ poważnemu uszkodzeniu dom Jana Damka w Baranowicach. Zniszczone zostały meble i urządzenie.

Jak dochodzenia ustaliły ogień podłożył jeden z lokatorów, Józef Jończyk w celu uzyskania premji asekuracyjnej.

Jończyk na kilka tygodni przedtem ubezpieczył się w towarzystwie „Silesia" na 5 tys. 500 zł., a bezpośrednio przed wzniecieniem ognia usunął wszystkie wartościowe przedmioty z mieszkania zostawiając jedynie starą nieużyteczną maszynę do szycia.

Wobec udowodnienia winy, Jończyka aresztowano, i przekazano sądowi grodzkiemu w Żorach.

Rozwiązłe życie ojca
przyczyną kłótni i bójki

Wczorajszego popołudnia mieszkanie Roberta Szczęsnego z Król. Huty Jacka 10, było terenem przykrego zajścia.

Do mieszkania Szczęsnego przybył jego syn, Alfons, zamieszkały w Świętochłowicach, Wolności 41.

Czynił on ojcu ostre wyrzuty z powodu jego rozwiązłego życia. Na tem tle doszło między ojcem i synem do ostrej wymiany zdań, w trakcie której urażony ojciec kopnął synà w międzykrocze.

Synalek, nie chcąc być dłużnym rzucił się na ojca i pobił go laską po głowie, tak że stary Szczęsny utracił przytomność.

Obecna w czasie tego zajścia Cecylja Pollowa, przyjaciółka starego Szczęsnego, udała się do policji, prosząc o interwencję.

Kiedy na miejsce przybyła policja, ojciec i syn byli wyczerpani walką do tego stopnia, że żaden z nich nie mógł się ruszyć.

Alfonsa Szczęsnego musiano przewieźć do szpitala.

Awanturniczy dzień w Sejmie

zakończyła Komunistka

W dalszym ciągu poniedziałkowej dyskusji budżetowej w Sejmie, pos. Rybarski omówił stosunek swego klubu do zagadnienia reformy Konstytucji, stwierdzając jednak, że uchwalona Konstytucja daleko odbiega od przesłanek, jakiemi w tej dziedzinie kieruje się klub mówcy.

Drugim skolei mówca w dyskusji generalnej był pos. Langner z Klubu Ludowego. Mówca ten w najbardziej pesymistycznych słowach wypowiedział swoją opinję, co do naszego położenia gospodarczego, atakując zabójczą, zdaniem mówcy, rolę obcego kapitału w naszym przemyśle. W konkluzji mówca zapowiedział, że Klub jego głosować będzie przeciwko budżetowi. Trzecim mówą był pos. Żuławski (P. P. S.). W dłuższem przemówieniu ciskał on gromy na obecny system rządów w Polsce, mówił o niezwykle ciężkiej sytuacji gospodarczej, a przechodząc do spraw politycznych, stwierdził, że ukoronowaniem wszystkiego w dziedzinie ograniczenia swobody i wolności była próba narzucenia zmiany Konstytucji.

Wczasie przemówienia pos. Żuławskiego padały razporaz gromkie okrzyki protestu z ław Klubu B. B., a słowa mówcy ginęły w tumulcie. Marszałek kilkakrotnie przywoływał mówcę do rzeczy.

Na tem dalsze obrady nad budżetem przerwano i Izba odesłała w 1 czytaniu do różnych komisyj kilka rządowych projektów ustaw.

Przy 1 czytaniu ustawy o poborze rekruta przemawiała jedynie komunistka pos. Ignasiakówna, która plotła bez zwiazku, za co została przywołana do porządku.

Na tem posiedzenie zostało zamknięte.

Pożar „hałdy"

160 robotników straciło pracę

Magistrat m. Dąbrowy uzyskał z Funduszu Pracy subwencję na zatrudnienie pewnej ilości bezrobotnych w porze zimowej. Aby najkorzystniej użyć otrzymane subwencje postanowiono znieść jedną z hałd na „Florze", powstałą z wywożonego z dołu kopalni kamienia. Rozkopana hałda zawiera około 100 tys. metrów sześciennych kamienia.

Obecnie pracuje tam 160 bezrobotnych i w miarę rozwoju robót będzie można dać pracę jeszcze ze 100 robotnikom. Narazie jednak powstały poważne trudności w prowadzeniu robót. Mianowicie w kamieniu tym jest sporo łupka palnego oraz drobnego węgla, które przy dłuższem leżeniu na powierzchni ulegają samozapaleniu, w następstwie czego hałda upodabnia się do palącej się góry.

Wobec tego kopalnia „Flora" umiejscowiła w swoim czasie ogień, zasypując hałdę i utrudniając dostęp powietrza, a więc i dalsze roboty. Obecnie przy rozkopywaniu zwałów powietrze ma znowu dostęp do wnętrza hałd i ogień rozszerza się z dużą siłą. Temperatura palącej się hałdy przekracza obecnie już podobno 100 st.

:)✶(:

Uruchomienie przetwórni sacharyny

w Warszawie

Przywóz sacharyny do Polski odbywa się tylko drogą nielegalną. Sacharyna pochodząca z przemytu, a skonfiskowana przez władze skarbowe była dotychczas przetwarzana w Polsce w jednej wytwórni prywatnej w Wilnie, skąd była rozsyłana po całym kraju na potrzeby lecznicze. Ponieważ w ostatnich czasach władze skarbowe stwierdziły na terenie Wilna uchybienia i nadużycia w stosunku do obowiązujących przepisów, a jednocześnie nielegalny handel sacharyną przybrał w kraju znaczne rozmiary, przeto ministerstwo skarbu cofnęło dawną koncesję wileńskiej przetwórni.

Jednocześnie ministerstwo skarbu udzieliło prawa przetwórstwa i sprzedaży sacharyny organizacji handlowej polskiego zrzeszonego przemysłu cukrowniczego, który daje dostateczną gwarancję racjonalnego przerobu i zbytu sacharyny dla celów leczniczych. Nowa koncesja została udzielona spółce handlowej cukrowni związkowych w Warszawie która już uruchomiła swoją przetwórnię, znajdującą się pod bezpośrednią kontrolą centralnych władz skarbowych. Ogółem w ciągu roku ubiegłego, władze skarbowe skonfiskowały 1.440 klg. sacharyny, pochodzącej z przemytu, co w porównaniu z rokiem poprzednim wykazuje wzrost przywozu.

:)✶(:

Drugi bandyta poznany

przez Centnerszwerową

Stan zdrowia, przebywającej w lecznicy „Omega" Reginy Centnerszwerowej, ofiary napadu bandyckiego w Warszawie, polepszył się do tego stopnia, iż lekarze po pierwszem przesłuchaniu, dokonanem przez sędziego śledczego zezwolili w dniu wczorajszym na ponowne przesłuchania.

Reginie Centnerszwerowej pokazano fotografję zatrzymanego bandyty oraz kilka fotografij, pomiędzy któremi poznała drugiego sprawcę napadu.

Obecnie o życie rannej nie zachodzi już obawa.

Śledztwo ustaliło nazwisko drugiego bandyty, który ukrywa się na terenie stolicy.

Wieści giełdowe

Dolar 5.50

Warszawa, 6.II.

Na prywatnym rynku dolary pchane są w górę.

Żądają za nie po 5.56, przy obliczeniu międzynarodowem 5.63.

Bank Polski zmuszony był podnieść cenę dolara do 5.50.

METALE

Rub. zł. 4.63. Dolar zł. 8.94 Rubel sr. 1.42. Sr. bilon ros. 0.68.

Praca portu gdyńskiego

w styczniu roku bieżącego

GDYNIA, 6.II. Obroty portu gdyńskiego w porównaniu z grudniem ubiegłego roku nieco obniżyły się, w styczniu b. r. natomiast w stosunku do stycznia roku ubiegłego poważnie wzrosły, a mianowicie o 110.328 ton. Ogólny obrót towarowy wyniósł 524.337 ton, z czego przypada na przywóz 69.043 tony, na wywóz zaś—524.337 ton.

Główne pozycje przywozu były następujące: złom 21.975 ton, bawełna 8.656 ton, wełna — 3.651 ton, nasiona oleiste 5.586 ton, piryty 5.587 ton, fosfaty 1.523 tony, śledzie 3.483 tony, owoce 2.329 ton i ruda 2.329 ton.

Na wywóz złożyły się następujące towary: węgiel eksportowy 382.808 ton, bunkier 17.535 ton, koks 12.865 ton, drzewo 11.208 ton, rudy 8.730 ton, melasa 8.730 ton, cukier 4.525 ton, bekony 2.042 tony, szyny kolejowe 3.280 ton.

Budowa portu na Przemszy

Za kilka dni będą wznowione prace

Jak się dowiadujemy, w połowie b. m. mają być wznowione przez Fundusz Pracy wielkie **roboty inwestycyjne** na terenie Zagłębia Węglowego. Kontynuowana będzie budowa portu wodnego na rzece Przemszy, łączącej zagłębie węglowe śląskie i dąbrowskie z siecią wodną Wisły.

Na roboty przewidziane są fundusze w wysokości **1.300.000 zł.** Zakończenie budowy portu przewidziane jest w roku 1935.

W związku z tem otrzyma zatrudnienie **kilkaset bezrobotnych** ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Bezrobotnych wyznaczają do pracy Komunalne Urzędy Pośrednictwa Pracy, które w tym kierunku otrzymały już odpowiednie instrukcje.

Obchód 100-lecia

„Pana Tadeusza"

WILNO, 6.2. — W ramach cyklu „Wieczorów Mickiewiczowskich" w dn. 7 b. m. odbędzie się w Wilnie „Środa literacka", poświęcona stuleciu „Pana Tadeusza".

„Wieczory Mickiewiczowskie", organizowane przez Związek Zawodowy Literatów Polskich w Wilnie, odbywają się, jak wiadomo, w pierwszą środę każdego miesiąca i są transmitowane z celi Konrada w Wilnie przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja.

Środa poświęcona stuleciu „Pana Tadeusza", zawiera w programie przemówienie wstępne prof. Pigonia p. t.: „Trumna i kolebka Polski" w „Panu Tadeuszu", dalej słuchowisko z 7-ej księgi „Pana Tadeusza" — „Hajże na Soplicę", przemówienie prof. Limanowskiego p. t.: „Adorujmy ziemię nowogrodzką" i referat panny M. Duninówny: „Pierwsze sądy o „Panu Tadeuszu".

Ubezpieczenia emerytalne

robotników rolnych

Jak się dowiadujemy, w tych dniach przesłany został do sejmu projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników rolnych na wypadek niezdolności do zarobkowania i na wypadek śmierci.

Jak wiadomo, ustawa o ubezpieczeniu społecznem z marca 1933 r. wyłącza z obowiązku ubezpieczenia emerytalnego robotników rolnych ze względu na specjalne stosunki pracy w rolnictwie. Na podstawie projektu nowej ustawy, obowiązkowi ubezpieczenia mają podlegać robotnicy rolni od 16 do 60 roku życia, przyczem ustawa przewiduje pewne wyjątki od obowiązku ubezpieczenia.

Projekt ustawy wprowadza następujące świadczenia: rentę inwalidzką, rentę wdowią, rentę sierocą, dodatki do rent, zapomogę pośmiertną, odprawę, lecznictwo i świadczenia w naturze.

Wysokość składki na ubezpieczenie wynosić będzie 5% płacy podstawowej, 75.0 płaci pracownik, 25.0 pracodawca, przyczem rada ministrów może w drodze rozporządzenia zmienić powyższy podział składki pomiędzy pracodawcą a pracownikiem na korzyść pracownika, obciążając jednak pracodawcę nie wyżej, jak do wysokości połowy składki.

Wykonanie ubezpieczenia powierzone będzie Zakładowi Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników i ubezpieczalniom społecznym.

Podatek od dodatku mieszkaniowego

pracowników samorządowych

W związku ze zmianą w uposażeniach funkcjonarjuszów państwowych i obliczaniem uposażenia funkcjonarjuszów samorządowych, ministerstwo spraw wenętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu wyjaśniło, że od 1-go lutego r. b., do którego to terminu odroczony został pobór podatku dochodowego od dodatku mieszkaniowego funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych—dodatek mieszkaniowy, wypłacany członkom zarządów i pracownikom związków samorządowych podlega podatkowi dochodowemu na zasadach ogólnych i winien być włączony do podstawy wymiaru tego podatku.

Zapaśnicy Katowickiego Sokoła II

jadą do Wrocławia

Kraftsportclub 1931 w Wrocławiu zwrócił się do sekcji zapaśniczej Tow. Gimnast. Sokół II w Katowicach z zaproszeniem rozegrania meczu zapaśniczego w Wrocławiu.

Po uzyskaniu zezwolenia władz, Zarząd Sokoła II zawiadomił drużynę w Wrocławiu o swej zgodzie. Atleci Sokoła II z zapałem przygotowują się do tej wielkiej batalii, jaka ich czeka w dn. 23 b. m. Nasi atleci z godnością będą bronić barw polskiego zapaśnictwa w Niemczech

Wywiad z Panem Ministrem Skarbu

Doniosłe ulgi i korzyści dla płatników

wprowadza nowa ordynacja podatkowa

Wobec znacznego zainteresowania, jakie wzbudził w szerokich sferach społeczeństwa uchwalony przez Radę Ministrów projekt nowej ordynacji podatkowej, przedstawiciel Ajencji „Iskra" zwrócił się do ministra skarbu profesora dr. Władysława Zawadzkiego z prośbą o scharakteryzowanie tego doniosłego posunięcia naszej polityki skarbowej.

— Ordynacja podatkowa systematyzuje i ujmuje w jedną całość przepisy formalne dla wszystkich podatków — oświadczył p. minister Zawadzki. — Dawno odczuwana potrzeba skoordynowania i ujednolicenia przepisów formalnych oraz przepisów karno - podatkowych znalazła tutaj swoje pełne urzeczywistnienie.

Dotychczasowy stan rzeczy pozostawiał bardzo wiele do życzenia. Zagadnienie wymiaru podatków regulowane jest obecnie przez cały szereg przepisów, rozsianych po różnych ustawach podatkowych, co wytwarza niejednolitość, rozbieżność, luki, a nawet i sprzeczność poszczególnych postanowień.

— Czy nie zechciałby Pan Minister przytoczyć jakiś charakterystyczny a popularny przykład tego stanu rzeczy?

— Mogę ich wymienić wiele. W dzisiejszym stanie rzeczy szerokie koła płatników obowiązane są do składania zeznań, które w większości wypadków, jak praktyka wykazała, nie mają prawie znaczenia dla wymiaru i stanowią zbędny balast zarówno dla płatnika jak i dla organu wymiarowego.

Powodem do częstych narzekań i jątrzenia umysłów płatników była instytucja t. zw. informatorów, którym, nie bez słuszności, zarzucano, że przy udzielaniu opinji, będących niekiedy wyłączną podstawą wymiaru, powodują się względami osobistemi i nie posiadają kwalifikacyj moralnych i fachowych.

Zjawisko masowych i często nieuzasadnionych odwołań, tamujących normalny tok pracy komisyj odwoławczych, było właściwie następstwem tego, że płatnik nie znał dokładnie podstaw wymiaru.

— Jeśli projekt ordynacji podatkowej, Panie Ministrze, usuwa te niedomagania, to niewątpliwie odciąży w znacznym stopniu płatnika.

— Ależ bezwzględnie. Projekt ordynacji podatkowej odciąży znakomicie płatnika w swerze obowiązków dostarczania materjału wymiarowego, wpływając jednocześnie na podniesienie znaczenia ksiąg handlowych i gospodarczych, należyte uregulowanie zakresu obowiązku władz żądania wyjaśnień od płatników, reorganizację postępowania odwoławczego drogą rozszerzenia obowiązku udzielania płatnikom dokładnych danych o podstawach wymiaru i wprowadzając cały szereg innych inowacyj, zmierzających do uproszczenia i usprawnienia postępowania wymiarowo - odwoławczego.

Nadto projekt ordynacji wyczerpująco uregulował zakres obowiązku władz wymiarowych w kwestji żądania wyjaśnień dla celów wymiaru podatków przemysłowego i dochodowego. W szczególności projekt stanowi, że w razie wątpliwości co do dokładności lub prawdziwości zeznania, opartego na księgach handlowych lub gospodarczych, jak również w wypadkach, gdy wymiar ma objąć niewykazane w zeznaniu źródło, podlegające opodatkowaniu, — **władze obowiązane są podać do wiadomości płatnika istotne dla wymiaru okoliczności, podawane w wątpliwość.**

— Jak została uregulowana, Panie ministrze, kwestja ksiąg handlowych? Jakie znaczenie dowodowe przewidział dla nich projekt ordynacji?

— Kwestja ksiąg handlowych i gospodarczych została uregulowana ostatecznie w duchu postulatów organizacyj gospodarczych. Księgi handlowe i gospodarcze podniesiono do godności dowodów zupełnych, jeśli czynią zadość wymogom prawidłowego i rzetelnego ich prowadzenia.

— Mówiliśmy dotąd, Panie Ministrze, o niewątpliwie znacznych korzyściach i ulgach, jakie projekt ordynacji podatkowej daje płatnikowi. Czy wolno zapytać, jakie korzyści da on Skarbowi Państwa?

— Reglamentacja norm proceduralnych posiada doniosłe znaczenie dla całego życia gospodarczego Państwa i stanu finansów publicznych. Drogą usystematyzowania i ujednolicenia procedury podatkowej oraz przepisów karno-podatkowych osiągnie się usprawnienie i uproszczenie administracji podatkowej. Projekt idzie po linji zmniejszenia manipulacji, formalności i uproszczenia techniki całego postępowania wymiarowo - odwoławczego.

— W sferach gospodarczych odbiło się żywem echem, Panie Ministrze, przewidywane przez projekt zniesienie komisyj szacunkowych. A jeden z dzienników nawet nazwał to „usunięciem czynnika obywatelskiego od wpływu na wymiar podatkowy".

— Wiem o tem. Skasowanie komisyj szacunkowych wzbudziło szereg wątpliwości i krytyk, niezawsze bezinteresownych.

Za zniesieniem komisyj szacunkowych przemawia okoliczność, że instytucja ta nie stała na odpowiedniej wysokości i poziom pracy jej był nagół stosunkowo niski. Przyznać należy otwarcie, że prywata i korupcja nie należały do zjawisk rzadkich w łonie komisyj szacunkowych, wypaczając rolę, jaką instytucja ta odegrać miała. Za zniesieniem komisyj szacunkowych wypowiedział się cały szereg zrzeszeń gospodarczych, podnosząc, że nie wytrzymały one próby życiowej i że raczej utrudniają realizację zamierzeń w kierunku postawienia aparatu skarbowego na odpowiednim poziomie.

— A komisja odwoławcza, Panie Ministrze?

— Jak powiedziałem, zniesienie komisyj szacunkowych bynajmniej nie zrywa z zasadą współpracy czynnika obywatelskiego w sferze wymiaru podatków. Ordynacja podatkowa zachowuje komisje odwoławcze, oparte wyłącznie na czynniku obywatelskim, powołanym z grona płatnika. W odróżnieniu od dotychczasowego stanu na czele komisji odwoławczej ma stanąć w charakterze przewodniczącego specjalny urzędnik, wyznaczony przez ministra skarbu, niezależny służbowo od dyrektora izby skarbowej.

Płatnik zachowuje możność stawiennictwa przed komisją odwoławczą w celu udzielenia ustnych wyjaśnień, przyczem prawo to warunkuje się uiszczeniem pewnych, nieznacznych opłat przy wniesieniu odwołania, które podlegają zwrotowi w razie uwzględnienia środka odwoławczego. Inowacja ta ma na względzie powstrzymać płatników od składania bezzasadnych odwołań. Przyczyni się to niewątpliwie do znacznego odciążenia komisji odwoławczej i podniesie poziom prac tej instytucji.

Komisje odwoławcze będą orzekały w sprawach podatku dochodowego i przemysłowego, co pozwoli na bliższe powiązanie ze sobą wymiaru obydwu podatków. Wiem, że skasowanie odrębnych komisyj odwoławczych wzbudziło pewne obawy. Są to jednak obawy płonne, gdyż podział na sekcje pozwoli przydzielić każdą sprawę gronu o wiele bliżej tej sprawy stojącemu, niż dzisiejsze komisje.

— A więc, reasumując, Panie Ministrze, ordynacja podatkowa szczegółowo ureguluje kwestję odpowiedzialności za podatek. Jakie pozatem jeszcze normuje zagadnienia z tej dziedziny?

— Reguluje cały szereg zagadnień z dziedziny przepisów porządkowych jak np. terminy, doręczenia i t. p. Na wzmiankę jeszcze zasługuje umożliwienie płatnikom kompensowania zobowiązań podatkowych zapomocą przypadających im od Skarbu Państwa należności z tytułów prywatno prawnych. Projekt przewiduje także tryb postępowania w odniesieniu do nadpłat, przyczem nadpłaty podlegają oprocentowaniu w wysokości 4 proc. rocznie na rzecz płatników.

::o*o::

Krewki aktor przeciw recenzentowi

W Wilnie na scenie teatru żydowskiego w czasie przedstawienia operetki miało miejsce niezwykłe zajście.

Jeden z artystów Wittler biorący udział w przedstawieniu, dostrzegłszy na widowni recenzenta, który napisał o nim recenzję z napaściami osobistemi, przerwał przedstawienie, wyszedł przed kurtynę i zażądał, ażeby ów recenzent pisma żydowskiego opuścił salę.

Następnie Wittler poinformował publiczność, że zmuszony jest przerwać przedstawienie, gdyż recenzent ów pozwolił sobie nietylko na krytykę jego artystycznej pracy, ale dotknął go również osobiście.

Wśród publiczności u której Wittler cieszy się powodzeniem, powstały szmery, zaczęły padać okrzyki pod adresem recenzenta.

Dyrekcja teatru obawiając się poważniejszych zajść czyniła wszystko, ażeby zażegnać burzę. W końcu wezwano policję i pod jej osłoną dziennikarz wśród gwizdów i krzyków opuścił widownię.

Zemsta za krzywdę

Niezwykłe zajścia między włościanami

Wieś Trzyciąż w pow. olkuskim była w tych dniach widownią zajść pomiędzy włościanami na niezwykłem tle.

Wieśniak Ludwik Serwatka, właściciel 13-morgowego gospodarstwa utracił przed paru tygodniami swą ojcowiznę, ponieważ za zaległe podatki całe gospodarstwo zostało zlicytowane. Na licytacji nabył gospodarstwo drugi włościanin, również mieszkaniec wsi Trzyciąż Józef Domagała, który objął je w posiadanie.

Czyn ten wywołał we wsi powszechne oburzenie i zorganizowano bojkot Domagały, jako „dorobkiewicza na ludzkiej krzywdzie".

Oburzenie było tem większe, że Domagała jest szwagrem zlicytowanego Serwatki.

To też kiedy Ludwik Serwatka urządzał w tych dniach chrzciny, na których uraczył sąsiadów trunkami, uraza do Domagały zaogniła się tak dalece, że uczestnicy chrzcin ruszyli zajazdem na dom nabywcy gospodarstwa z licytacji.

Uprzedzony Domagała zabarykadował się i w chwili, kiedy napastnicy oblegli dom, zastali zamknięte drzwi. Wówczas powybijali szyby, wdzierając się do wnętrza przez okna.

Zaalarmowana ludność wsi ułagodziła napastników, a wezwana policja zajście ostatecznie zlikwidowała, aresztując z pośród uczestników napadu: Ludw. Serwatkę, Ign. Burzyńskiego i Franc. Piega.

Po pijanemu do Polski

W pobliżu wsi Barabanowo na pograniczu sowieckiem, strażnicy K. O. P.-u zatrzymali 4 wozy naładowane artykułami żywnościowemi i wódką.

Żywność przeznaczona była dla strażnicy sowieckiej. Furmani po drodze popili się i zamiast do strażnicy sowieckiej, zajechali... do granicznej wsi polskiej.

Na prośbę komendanta sowieckiego odcinka granicznego, który oświadczył, że strażnica głoduje, nie mając żywności, żywność wydano, natomiast furmanów i wozy zatrzymano do wyjaśnienia.

Morderca z kulą w mózgu

uniknął w ostatniej chwili sądu doraźnego

Przed niedawnym czasem Lwów poruszony został tajemniczą zbrodnią, dokonaną na osobie emerytowanej nauczycielki, wdowy po funkcjonarjuszu kolejowym, niejakiej Mańkowskiej, zamieszkałej przy ul. Świętokrzyskiej. Mańkowską znaleziono bez życia, z roztrzaskaną głową, w jej mieszkaniu, a wszystko wskazywało na to, że zbrodnia ta jest dziełem bandytów.

Mimo to władze policyjne skierowały śledztwo w inną stronę i już nazajutrz aresztowały mordercę Mańkowskiej w osobie jej pasierba, ordynansa 6-go dywizjony samochodowego, który

odrazu przyznał się do zamordowania swej macochy,

podając jako powód — zatarg majątkowy.

Młodego żołnierza osadzono w więzieniu wojskowem i sprawę przeciwko niemu wytoczono w trybie doraźnym, wyznaczając termin rozprawy na dn. 6 b. m.

Nie ulegało wątpliwości, że wojskowy sąd doraźny wyniesie wyrok śmierci i Mańkowski zostanie rozstrzelany, gdy nieoczekiwanie nastąpiło coś, co całej sprawie nadało zupełnie inny kierunek. Oto do władz sądowych zgłosił się jeden z kolegów Mańkowskiego i oświadczył, że Mańkowski

nie posiada pełni władz umysłowych gdyż nosi w mózgu kulę rewolwerową,

którą wpakował sobie w głowę w zamiarze samobójczym przed kilku laty.

Niezwłocznie poddano Mańkowskiego badaniu lekarskiemu, a gdy istotnie znaleziono na skroni bliznę postrzałową, zastosowano badanie rentgenowe. I wtedy przekonano się, że od skroni wgłąb mózgu ciągnie się zupełnie widoczny

kanał, wyżłobiony przez kulę, która następnie utkwiła w płacie mózgowym.

Lekarze znaleźli się wobec trudnej do rozwiązania zagadki. Wedle bowiem wszelkich zasad nauki, Mańkowski nie powinien żyć z tak pokiereszowanym mózgiem. Obecnie zaś zachodzi kwestja, czy wobec tego fenomenu, jest on osobnikiem psychicznie normalnym i odpowiedzialnym za swe czyny. Sprawa ta zajmuje w tej chwili cały lwowski świat lekarski.

Narazie zaś, zanim nastąpi orzeczenie lekarzy w tym względzie,

odwołano wyznaczoną na 6 b. m. rozprawę w trybie doraźnym

i sprawę przeciwko Mańkowskiemu potraktowano w postępowaniu zwykłem, co — w łączności z sensacyjnym wynikiem badań lekarskich — zdaje się uchroni żołnierza mordercę od śmierci z wyroku sądowego.

Przy drzwiach zamkniętych...

Dwie sprawy o stręczenie do nierzadu

Para zawodowa i para „inteligentów"

Od kilku dni rozprawy przy drzwiach zamkniętych w sądach warszawskich są regułą. Niewiadomo jakie czynniki złożyły się na to że wokandy sądów w ostatnich czasach przepełnione są różnemi przestępstwami tej części kodeksu karnego, która mówi o nierządzie i czynach niemoralnych.

Wczoraj były rozpatrywane na dwu salach znów dwie tego rodzaju sprawy, przyczem pierwsza z nich dotyczyła domu schadzek przy ul. Piwnej, stanowiącego wedle aktu oskarżenia

luksusowy przybytek, gdzie wstęp kosztował 75 zł.

Na ławie oskarżonych zasiadła właścicielka lokalu Salomea Mincowa oraz jej przyjaciel, Benjamin Epstein. Obowiązki Epsteina polegały na klasyfikowaniu gości odwiedzających ustronny lokal Mincowej i niedopuszczeniu osób nieodpowiednich, awanturnków itd.

Sprawa zresztą szablonowa i wyróżniająca się spośród innych tego rodzaju procesów jedynie stroną materjalną i luksusem, który panował w przybytku przy ul. Piwnej w Warszawie.

Natomiast druga podobna sprawa, którą rozpatrywano wczoraj na sali numer 2. sądu okręgowego, nasuwa niepokojące refleksje. Chodzi o ludzi z towarzystwa, o inteligentów, którzy spadli tak nisko zepchnięci przez ciężkie warunki bytowania, że poczęli uprawiać proceder stręczycielski. Na ławie oskarżonych zasiadł szwagier bankiera Stanisława Kwinty, Leon Pszczółkowski brat żony Kwinty a wespół z Leonem Pszczółkowskim jego żona Anna, oboje pod zarzutem podżegania dziewcząt do prowadzenia lekkiego trybu życia i o czerpanie stąd zysków.

Na liście świadków figurują dwie poszkodowane: Sabina H. i Stanisława Z. One to złożyły w komisarjacie policji okropne zeznania, które zaprowadziły małżonków Pszczółkowskich przed kratki sądowe. Pojawienie się obu tych młodych dziewczyn w mieszkaniu Pszczółkowskich jest zagadką. I jedna i druga początkowo pełniły obowiązki bony do dzieci, a następnie obie już razem pozostały w charakterze sublokatorek. Wedle brzmienia wniesionych skarg, Pszczółkowska usidliła poszkodowane w ten sposób, iż pożyczała im pieniądze, a następnie, gdy nie miały z czego zwrócić,

skłoniła je do lekkich zarobków, ze sprowadzanymi mężczyznami.

Małżonkowie Pszczółkowscy są to już ludzie starsi, oboje siwi. Ona jeszcze przystojna, a pono pełna pozatem temperamentu, składa przy drzwiach zamkniętych obszerne wyjaśnienia. On mocno głuchy, albo też udaje głuchego w momentach, w których wypadałoby się rzeczywiście zapaść pod ziemię...

Leon Pszczółkowski był buchalterem w firmie Kwinty, a następnie straciwszy posadę po krachu domu bankowego, żył niewiadomo z czego.

Obie poszkodowane oczekiwały długo w poczekalni dla świadków na kolej swych zeznań. Rozmawiały wesoło z towarzyszącemi im mężczyznami. Jedna jest blondynką o białej matowej cerze, lecz o podejrzanie schrypłym głosie, druga wysmukła i urodziwa, stanowi typ wręcz odmienny, o palącem spojrzeniu i nerwowych ruchach. Od zeznań tych dwu kobiet zależy los i dobre imię małżonków Pszczółkowskich.

Woźny sądowy wzywa kolejno świadków do zeznań. Zeznania te trwają bardzo długo i rodzą pono konieczność częstego zaglądania do pierwotnych zeznań, złożonych przez poszkodowane w śledztwie. Wszystko to odbywa się przy drzwiach najściślej zamkniętych.

———:::oOo:::———

Kurs pływacki dla pań

W dniu 13 b.m. Okr. Ośrodek Wych. Fiz. Katowice uruchamia 6-cio tygodniowy kurs pływacki dla pań początkujących i zaawansowanych, kurs ten dostępny dla wszystkich.

Nauka pływania odbywać się będzie we wtorki i czwartki w godz. od 18—19. Pływanie odbywać się będzie w basenie krytym łaźni miejskiej w Katowicach (ul. Mickiewicza).

Ze względu na związane z tem koszta, Ośrodek W. F. pobierał będzie tytułem wpisowego opłatę w wysokości 5.— zł. od osoby za cały czas trwania kursu. Opłatę tą winny panie zgłaszające się na kurs wpłacić w Okr. Ośrodku W. F., gdzie też otrzymują legitymację, uprawniającą do wstępu do Łaźni.

Zajęcia na kursie pod kierunkiem fachowych sił instruktorskich.

Zgłoszenia przyjmuje Okr. Ośrodek W. F. Katowice, ul. Jana 14. I p., Nr. tel. 30-99 do dnia 12 b. m.

Pierwsza lekcja odbędzie się we wtorek dnia 13 b. m. o godz. 18-tej.

———:)*(:———

Biały kruk

Polskiego Piśmiennictwa Hutniczego

W ostatnim numerze „Hutnika", wychodzącego w Katowicach, publikacji organizacyj hutniczych, ogłoszono ewelacyjny poemat z r. 1612 o rudach, hutach i kuźniach z początku XVII w. Autorem poematu był Walenty Rożdzieński, kuźnik z okolic Lublińca i Tarnowskich Gór.

Poemat ten posiada zasadnicze znaczenie. Stwierdza on długoletnie tradycje hutnictwa żelaznego na ziemiach polskich. Z punktu widzenia narodowego posiada on tem większe znaczenie, że obok dzieła ks. Józefa Hermana Osińskiego p.t.: „Opisanie polskich żelaza fabryk" z r. 1782 i Hieronima Łabędzkiego p. t.: „Górnictwo w Polsce w r. 1841" stanowi jeden z białych kruków polskiego piśmiennictwa hutniczego z czasów Zygmunta III.

O ile Niemcy uporczywie głoszą, że hutnictwo rodzi się pod koniec XVIII w., to Walenty Rozdzieński, poeta a zarazem hutnik, przekazuje wierszem potomności pracę mrówczą i nieugiętą polskich hutników. Maluje on ówczesny stan hutnictwa na Śląsku, a temsamem stwierdza, że podstawy dzisiejszego rozwoju hutnictwa stworzył polski hutnik.

Poemat jest przedrukiem z unikatu gnieźnieńskiej bibljoteki kapitulnej, wydanego przez Romana Pollaka.

Zasadnicze orzeczenie

Sądu Najwyższego dla życia pracowniczego

Izba Cywilna Sądu Najwyższego wydała orzeczenie, mające zasadnicze znaczenie dla sporów pomiędzy pracodawcą a pracownikiem o wynagrodzenie szkód i strat, jakie poniósł pracownik na skutek niezgłoszenia go przez pracodawcę do ubezpieczenia.

Powództwa wnoszone dotychczas przez pracowników do Sądów Pracy były częstokroć oddalane, ponieważ uważano, że pretensja pracownika nie jest związana bezpośrednio z umową o pracę, a wobec tego winna być rozpatrywana przez sądy zwykłe.

Orzeczenie Sądu Najwyższego rozstrzyga, że roszczenia pracownika umysłowego o wynagrodzenie szkód i strat poniesionych wobec niezgłoszenia go przez pracodawcę do ubezpieczenia podlegają właściwościom sądów pracy, ponieważ obowiązek ubezpieczenia w instytucjach ubezpieczeń społecznych wynikają ze stosunku pracy i są z nim ściśle związane.

———::o*o::———

POGODA

Naogół chmurno z przejaśnieniami, zwłaszcza w dzielnicach południowych, miejscami mglisto.

Nocą lekki mróz, dniem odwilż. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

„Uprzejmy" restaurator

Niezbyt uprzejmym człowiekiem musi być pan Tokarski, właściciel restauracji w Król. Hucie (Wolności 36). Świadczy o tem choćby wypadek jaki miał miejsce w ub. niedzielę w godzinach popołudniowych.

Z powodu jakiejś błahostki Tokarski i jego połowica zwymyślali w ordynarny sposób bawiących tam gości, mianowicie Henryka Bryłkę z Chropaczowa (Królhucka 29) i Jana Zientka z Król. Huty (Wolności 24).

Najprzykrzejszy w tej całej historji jest ten szczegół, że państwo Tokarscy wyrazili się do obydwu wymienionych: „Polskie świnie".

Będzie to miało przykre następstwa dla Tokarskich.

Splądrowali mieszkanie kupca

W godzinach wieczorowych ub. poniedziałku dokonano zuchwałego włamania do mieszkania Chaima Magiera w Król. Hucie (Dworcowa 3).

Korzystając z nieobecności domowników rabusie wytrychem otwarli drzwi wejściowe, a po gruntownem przeszukaniu mieszkania wynieśli 400 zł. gotówką, oraz garderobę, pościel i bieliznę niestwierdzonej dotąd wartości.

Orzełek przemytnikiem

Straż graniczna placówki Szarlej zatrzymała wczoraj wieczorem na zielonej granicy Reinholda Orzełka z W. Piekar, który najspokojniej przekradał się przez pas graniczny.

Zatrzymany bardzo się dziwił, że strażnicy, pozbawiając go towaru w postaci 12 kg. mandarynek, 6 kg. płatków kokosowych, 2 kg. pomarańcz i 7 kg. sardynek, które powędrowały do urzędu celnego.

BOGDAN LOT

Jasnowłosy szatan

79

Powieść sensacyjna z życia współczesnego

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Bezrobotny, Jan Walczak, włamuje się nocną porą do grobowca rodzinnego Hartenów, z zamiarem skradzenia zmarłemu w przeddzień Ryszardowi Hartenowi brylantowego pierścienia. W chwili, gdy odbi wieko trumny, Ryszard Harten który został pochowany w letargu odzyskuje przytomność i zwierza się swemu wybawcy, że w grobowcu są zakopane skarby bezcennej wartości. Idąc za wskazówkami Hartena Walczak rozkopuje ziemię w grobowcu i znajduje metalową skrzynię, wypełnioną klejnotami. Obaj zabierają część skarbów i opuszczają grobowiec. Harten nie wraca jednak do domu, okazuje się bowiem, że to jego żona wespół ze swoim kochankiem, doktorem Grantem, pochowała go żywcem, gdy zapadł w letarg.

Minęły trzy miesiące po tych wypadkach. Ryszard Harten był w Ameryce, gdzie przybrał nazwisko Roberta Inka i postarał się o przedstawicielstwo na Polskę wielkiej firmy samochodowej, do którego zaangażował Walczaka na kierownika warsztatów, z pensją 1.000 złotych miesięcznie.

Po pewnym czasie — Walczak poznaje Ritę Hartenową i zostaje jej kochankiem.

W willi Hartenowej został zamordowany dr Grant.

O morderstwo został posadzony Walczak, którego sąd skazał na dwa lata więzienia. Podczas procesu Harten nawiązuje znajomość z Ritą.

Przy pomocy „Bladego Józka" Walczak ucieka w więzienia i przychodzi nazajutrz do Rity, która mu jednak oświadcza, iż wszystko między nimi skończone.

Rita, pokłóciwszy się z Hartenem, umawia się z „Bladym Józkiem", iż on pomoże jej zdobyć skarby z grobowca.

Syn Ryszarda Hartena, Julian przybywa ze swoim wujem Zubowem do Warszawy i kradnie Ricie plan grobowca, chcąc zdobyć skarb, jednak ktoś już przedtem zdążył zabrać drogocenną skrzynkę.

W przystępie szału Zubow dusi siostrzeńca i wkłada trupa do trumny. Po niejakim czasie przybywa tam „Blady Józek" i również nie znajduje skarbu.

Walczak, który ukrywa się przed policją, spotyka pewnego wieczoru na ulicy Zosię. Stara miłość wraca i oboje są szczęśliwi.

Miją czas... W życiu Rity zachodzą dramatyczne zmiany. Straciła majątek i została bez dachu nad głową... Nikt nie chce jej przyjść z pomocą...

Szukając „Bladego Józka" na którego pomoc liczy, wpada Rita w sieci Henryka Bertona i jego żony Klary, właścicieli domu rozpusty i hazardu.

Walczak i Zosia są w Paryżu.

Tutaj poznaje Walczak Zubowa, który zauważywszy, że Zosia nosi broszkę pochodzącą z grobowca, a Walczak — pierścionek, rozmawia na ten temat z Walczakiem.

Walczak opowiada Zubowowi jakąś zmyśloną historję. Zubow krąży bez celu po ulicach Paryża.

———:) ✱ :(———

Sprostowanie

We wczorajszym odcinku powieści wypadł wskutek nieuwagi poniższy fragment, bez którego dalszy ciąg jest niezbyt jasny. Walczak rozmawia w windzie z Zubowem, przedtem zanim obaj udają się do kawiarni.

— Wiem znacznie więcej, niż się panu wydaje... — rzekł w odpowiedzi Walczak i uśmiechnął się z zadowoleniem. — Dlatego też radziłem panu wycofać się zawczasu z nowej afery, którą pan przygotowuje... Pan mnie rozumie, panie Zubow? No a teraz dowidzenia...

Brodacz opuścił głowę na piersi i, nic nie powiedziawszy, wszedł za Walczakiem do windy. Jan spojrzał nań zdziwionym wzrokiem.

— Dokąd pan jedzie? — zapytał ostrym tonem.

— Mieszkam w tym hotelu...— odparł Zubow cichym głosem.

— Ach, tak... — Walczak zmrużył oczy i trzasnął w palce. — Wobec tego będzie pan łaskaw wyprowadzić się stąd jeszcze dzisiaj... Za dwie godziny sprawdzę u portjera, czy postąpił pan tak, jak panu poradziłem... Sądzę, że dwie godziny wystarczą panu na spakowanie manatków i uregulowanie rachunku...

Mówiąc to, Walczak wyciągnął rękę w kierunku guziczka, by wprawić w ruch windę. Równocześnie z ust Zubowa wydostał się okrzyk zdumienia, taki sam, jak przed kilku dniami w gabinecie. Oczy jego były utkwione w pierścionku, który Jan miał na palcu.

— Panie Kobilew... — począł mówić po chwili, spoglądając na Walczaka błagalnie. — Wszystko zrobię, co mi pan rozkaże, ale niech pan mi powie jedno: gdzie pan kupił tę broszkę-motyla i ten oto pierścionek... Panie Kobilew, ja wiem, że pan jest na mnie bardzo zły, ale proszę mnie zrozumieć, że ja jestem ostatnio bardzo zdenerwowany, że poprostu nie mogę zapanować nad sobą... Ja rozumiem, że pan tych rzeczy nie ukradł i ja pana o to nie posądzam, ale ja wiem napewno, że te rzeczy pochodzą z kradzieży.... Napewno, napewno Walczak zastanawiał się dość długo nad powzięciem decyzji, wreszcie powiedział:

— Mogę z panem pomówić na ten temat, bo mnie samego interesuje ta sama sprawa...

— Dziękuję panu bardzo... — wybełkotał Zubow, odetchnąwszy z ulgą...

—:::oOo:::—

A OTO CIĄG DALSZY:

Przechodząc obok oświetlonej wystawy składu jubilerskiego, zatrzymał się na chwilę, jak by wiedziony instynktem, i począł oglądać wystawioną w oknie biżuterję.

Nagle wydał krótki okrzyk zdumienia i bez namysłu wszedł do sklepu.

Rozogniona jego twarz i płonące silnym blaskiem oczy wzbudziły w starym jubilerze pewne podejrzenia, dlatego też stanął przezornie pośrodku kontuaru, w miejscu, gdzie na podłodze był umieszczony przycisk dzwonka alarmowego.

Trzymając nogę w powietrzu, tak, by mógł odrazu przydeptać guzik, zwrócił się do Zubowa ze stereotypowym pytaniem:

— Czem mogę panu służyć?

— Je ne parle pas francais...— odpowiedział Rosjanin łamaną francuszczyzną. — Moi russe... Russe...

Jubiler uśmiechnął się pobłażliwie i podszedł do drzwi, znajdujących się w głębi sklepu.

Otworzył je naoścież i zawołał głośno:

— Annette!.. Annette!..

Na progu ukazała się młoda, ładna panieneczka i spojrzała na Zubowa roześmianemi oczami.

Jubiler powiedział coś do niej szeptem, a wówczas Anette zwróciła się do brodacza i po rosyjsku zapytała go, czego sobie życzy.

— Chciałbym obejrzeć tę kolję, która leży w oknie wystawowym...

— Czy pan chce ją kupić?

— Narazie nie wiem... Być może, że ją kupię...

— Bo muszę panu zaznaczyć, że kolja jest bardzo droga... — mówiła Anette, przewracając kokieteryjnie oczami.

Popatrzyła na Zubowa z szacunkiem i dodała po chwili, westchnąwszy przytem ze smutkiem: — Wyobrażam sobie, jaka będzie szczęśliwa ta pani, która otrzyma taki piękny prezent...

Mimo zdenerwowania, brodacz nie mógł się powstrzymać od śmiechu.

Tymczasem Anette opowiedziała ojcu treść swojej rozmowy z klientem i stary jubiler, ociągając się jakoś, wyciągnął z wystawy drogocenny klejnot.

Nie mógł, widać, nabrać przekonania do Zubowa, bo znowu zajął miejsce pośrodku kontuaru, dając jednocześnie córce znak oczami, by pozostała w sklepie.

Zubow, ująwszy kolję drżącemi palcami, przyglądał się jej przez dłuższy czas w milczeniu, poczem mruknął do siebie:

— Tak, to ta sama...

— Co on powiedział? — zapytał jubiler córki.

— Nie wiem, o co mu chodzi... — wzruszyła Anette ramionami. — Mówił, że to ta sama...Mogę go zapytać, jeżeli chcesz...

— Nie, nie... Ten człowiek wygląda bardzo podejrzanie i chciałbym, żeby już sobie poszedł...

— Uważam, że jest bardzo miły... — uśmiechnęła się Anette w odpowiedzi.

Ojciec zgromił ją oczami i, nie spuszczając oczu z rąk Zubowa, szepnął jej na ucho:

— Jeżeli się zapyta, ile ta kolja kosztuje, powiesz mu, że trzysta tysięcy... Rozumiesz?

Ale ku wielkiemu zdziwieniu jubilera, klient nie zapytał wcale o cenę, ale zadał zupełnie nieoczekiwane pytanie:

— Skąd pan ma tę kolję?

Gdy Anette przetłumaczyła to ojcu, stary jubiler poczerwieniał ze złości i począł coś wykrzykiwać, gestykulując przytem gwałtownie przykrótkiemi rękami.

Zubow jednak nie stracił pewności siebie i powtórzył pytanie, zaznaczając, iż kolja pochodzi z kradzieży.

Podkreślił jednocześnie, że nie chce narażać firmy na kompromitację i dlatego prosi tylko o jedno; by mu powiedziano od kogo i kiedy została nabyta kolja.

— Co mam mu powiedzieć? — zapytała Anette ojca.

— Powiedz mu, że nie znam tego pana, który mi tę kolję sprzedał... — powiedział jubiler, poważnie zafrasowany.

Dziewczyna powtórzyła to Zubowowi, a ten skolei sam odpowiedział na swoje pytanie:

— Sprzedał ją panu wysoki, przystojny szatyn... Prawda?...

— Tak jest... — odparł przez córkę jubiler.

— Miał na sobie palto koloru jasnej kawy i zielony kapelusz...

— Tak...

— Ile mu pan za to dał?

— Tego nie mogę powiedzieć, bo to tajemnica handlowa...

— Trudno... A ile pan za to chce?

— Trzysta tysięcy franków... — odpowiedziała Anette.

(Dalszy ciąg jutro)

Wracamy do roku 1900

Te same piosenki i... fiakry

Moda na rok 1900 nietylko nie minęła w Paryżu, ale wzmaga się z dnia na dzień. W kinach pokazują kawałki drżącej taśmy, która ilustruje wypadki i mody tego okresu; w teatrach wystawiają sztuki w strojach z tamtej epoki secesji i brzydoty.

Obecnie zaś powstaje specjalny kabaret roku 1900. Znany piosenkarz Henri Varna będzie dyrektorem tego teatrzyku, na którego estradzie będą występowali ci wszyscy, którzy jeszcze żyją, a którzy w tamtych czasach zbierali laury na scenkach słynnych „Caf-conc" lokali, gdzie kawiarnia łączyła się z kabaretem.

Odżyją dawne stroje, talje cienkie, jak u osy, monokle na sznurkach, naiwne, ale melodyjne kuplety.

W Paryżu opowiadają sobie, że dla stworzenia tem większej iluzji, do stolików będą podawali kufle piwa po cenie tamtych czasów: po 20 centymów.

Głośnik zdrajca

Niebywały pech złodzieja

W jednej z podmiejskich will w Wiedniu, dokonano włamania i ukradziono, między innemi, ogromnie kosztowny aparat radjowy, zaopatrzony w znakomity głośnik.

Złodziej, który uniósł ten drogocenny łup, zgłosił się już nazajutrz z aparatem do jednej z wytwórni radjowych z zapytaniem, czy nie kupiłaby tego przedmiotu.

Nic nie podejrzewający właściciel, powiedział:

— Aparat wygląda bardzo pięknie, ale musiałbym go wypróbować. Proszę, niech pan siada. Włącze go do sieci i zobaczę, jak działa.

Złodziej usiadł. Właściciel manipulował chwilę przy aparacie. Wreszcie kontakt był włączony.

I w tejże chwili, z głośnika wydobył się głos speakera.

„Uprzedzamy wszystkie wytwórnie i sklepy radjowe, że skradziony został wczoraj aparat, czarny, wielkości..."

Tu następował dokładny opis aparatu, który, właśnie, stał przed właścicielem.

Złodziej był tak zaskoczony tem oskarżeniem, że nie usiłował nawet uciekać.

Jeden z przytomnych urzędników, obecnych w magazynie, zawiadomił policję. Aresztowano złodzieja, a zdrajca-aparat wrócił do właściciela.

Jak radzą sobie za oceanem?

Oto dwa autentyczne ogłoszenia, wyjęte z prasy nowojorskiej:

„Młoda kobieta, której głowa tonie w chmurach, ale stopy stoją mocno na ziemi, szuka pracy, najchętniej literackiej. Posiada dyplom uniwersytecki i poczucie humoru. Była już na wielu posadach, między innemi gospodyni szkolnej, guwernantki i t. p.".

*

„Młoda kobieta lat 26, lubi piwo, książki, prawie wszystkie zwierzęta, muzykę i niektórych ludzi. Nie cierpi ginu, ekonomji politycznej, brydża, pająków. Byłaby rada po znać pana o tych samych gustach. „Estella".

:::oOo:::

Mistrzostwa I. Śląskiego Klubu Szermierczego

W sobotę, 10 b. m. odbędą się mistrzostwa I. Śl. k. Sz. o nagrodę wędrowną b. min. Grodzieckiego. Zawody odbędą się w sali szermierczej P. K. Su. przy ul. Bartosza Głowackiego w Katowicach. Początek o godz. 18.

Porażka reprezentacji zapaśniczej Gdańska

Bawiła ostatnio na Śląsku reprezentacja klubów rob. Gdańska. Gdańszczanie ponieśli dwie porażki, od podokręgu rybnickiego w stosunku 5 : 7, oraz w spotkaniu z okręgiem mysłowickim w stos. 4 : 8.

Z śląskiego Okręg. Zw. Atletycznego

W czwartek, dnia 8 b. m. o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu p. Krala przy ul. Stawowej 10 w Katowicach, posiedzenie Zarządu Śl. O. Z A.

Na posiedzeniu omawiana ma być sprawa meczu Międzyokręgowego Warszawa — Śląsk oraz zawodów o indywidualne mistrzostwo Śląska, w kategorji A.

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Józef Daniel, Rojca. W sprawie Pana podjęliśmy kroki interwencyjne w Katowicach i Warszawie. O rezultacie zostanie Pan przypuszczalnie powiadomiony bezpośrednio przez zainteresowaną firmę.

Ważne dla bezrobotnych Wielkich Katowic

Wypłata zasiłków i wydawanie naturalji w mies. lutym 1934 r.

Komunalny Urząd Pośrednictwa Pracy na m. Katowice komunikuje, że wydawanie zasiłków oraz naturalji dla bezrobotnych odbywać się będzie w następującym porządku:

Wydawanie naturalji:

Dnia 8.II od A — G dzielnica I i II, dnia 9.II od A — G dzielnica III i IV, dnia 12.II od H — L dzielnica I i II, dnia 13.II od H — L dzielnica III i IV, dnia 14.II. pr. umysłowi, dzielnica I, II, III i IV, dnia 15.II od M — R dzielnica I i II, dnia 16.II od M — R dzielnica III i IV, dnia 17.II od S — Z dzielnica I i II, dnia 19.II od S — Z dzielnica III i IV, dnia 20.II wydawanie dodatkowe.

Wypłata zapomóg:

Dnia 22.II dla bezr. prac. umysł. od godz. 11 — 12 w dzieln. II, dnia 23.II dla bezr. prac. umysł. od A — L dzielnica I i II w ratuszu Dz. II od 8 — 12. dnia 23.II dla bezr. prac. umysł. od M — Z dzielnica III i IV w ratuszu Dz. III od 8 — 12, dnia 24.II dla bezr. prac. umysł. od A — L dzielnica III i IV w ratuszu Dz. III od 8 — 12, dnia 24.II dla bezr. prac. umysł. od M — Z dzielnica I i II w ratuszu Dz. II od 8 — 12.

Reklamacje w dniach 26 i 27 b. m.

Złośliwy Kamienicznik pozbawił lokatora drzwi

Lokatorzy domu nr. 42 przy ul. 3-go Maja w Król. Hucie byli wczorajszego popołudnia świadkami niezwykłej złośliwości właściciela tegoż domu Ślusarczyka w stosunku do jednego z lokatorów, Haskla Klejnota, krawca, zajmującego skromne mieszkanko.

Klejnot popadłszy w długi przestał od pewnego czasu regulować komorne i prosił Ślusarczyka o kilkutygodniowe moratorium.

Kamienicznik nie chciał jednak pójść na rękę lokatorowi, zaskarżył go do sądu i przed uzyskaniem wyroku eksmisyjnego usunął samowolnie drzwi wejściowe do mieszkania Klejnota.

Współczujący z nękanym przez gospodarza Klejnotem lokatorzy domu zwrócili się do policji, prosząc o interwencję. Mimo to jednak Ślusarczyk trwał w uporze, odmawiając stanowczo wprawienia drzwi.

Krawiec musiał zastąpić drzwi kilko ma wypożyczonemi kocami.

Banda przemytników z Zagłębia rozbita pod Radzionkowem

Z Tarnowskich Gór donoszą (K):

Na zielonej granicy pod Radzionkowem natknął się patrol strażników na wieloosobową szajkę przemytników powracających z towarem do Polski. Wezwani do zatrzymania się przemytnicy nie stawiali oporu lecz poddali się wydając strażnikom towar zakupiony w Niemczech.

Zatrzymani okazali się mieszkańcami Zagłębia Dąbrowskiego: bracia Kwiatkowscy — Edward i Bolesław, Zofja Sadowska, Otylja Bogusławska z Czeladzi pow. Będzin oraz Marjan Ferdyn i Franciszka Gajdzicówna z Rogoźnika, gm. Bobrowniki pow. Będzin.

Wszyscy są przemytnikami zawodowymi.

Od ujętych odebrano tylko 30 kg. pomarańcz, bowiem resztę towaru odrzucili na stronie niemieckiej.

Walkę z rakiem ziemniaczanym obowiązani są prowadzić właściciele pól

Z uwagi na coraz bardziej ukazujące się na terenie W. Katowic objawy raka ziemniaczanego, magistrat uznał za stosowne po myśli zarządzenia Śl. Stacji Ochrony Roślin w Cieszynie z dnia 15.9.1933 r. oraz na mocy ustawy z dn. 10.12. 1924 r. Dz. U. Śl. Nr. 27 art. 7 o ochronie roślin, uprawiać na terenie W. Katowic, na polach i w ogrodach jedynie pewne wskazane przez Śl. Stację Ochrony Roślin w Cieszynie gatunki ziemniaka rakoodpornego.

Zarządzenie dotyczące pól, które wykluczone są z pod uprawy ziemniaków pozostaje nadal w mocy, przyczem niestosujący się do powyższych zarządzeń podlegają karze przewidzianej w Dz. U. Śl. Nr. 27 z dn. 10.12.1924 r. art. 7 o ochronie roślin.

Wszelkie informacje w tej sprawie udziela zarząd ogrodów miejskich w Katowicach (ul. Bankowa 7), który równocześnie przyjmuje do dnia 15 b. m. zamówienia na sadzonki ziemniaków rakoodpornych.

Kolba w głowę

Wczoraj rano, na rynku w Król. Hucie wynikła sprzecka między Henrykiem Łazajem w Łagiewnik i szoferem Janem Andryszkiem z Król. Huty (3 maja 67).

W pewnej chwili krewki szofer rzucił się z kolbą do lutowania na przeciwnika, zadając mu kilka ciosów w głowę.

Okaleczony musiał udać się do szpitala miejskiego.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Środa, 7.2 o godz. 20: „Firma"

Czwartek 8.2 o godz. 20: „Klub Kawalerów" (premjera).

Wtorek 6.2 *(Król. Huta)* o 16.30: Betleem Polskie"

PREMJERA "KLUBU KAWALERÓW"

Jutro, w czwratek 8 b. m. o godz. 20 odbędzie się premjera świetnej komedji M. Bałuckiego p. t. „Klub Kawalerów". Reżyserja p. Biesiadeckiego, wydobywa wszystkie walory tej roześmianej komedji. Grają pp. Grzębski, Narecza, Grzecka, Rozwadowska, Strużyński, Arnoldt, Bisiadecki, Godlewski, Kostrzewski, Karasiński, Modzelewski, Szajkiewicz, Wasilewski. Oprawa sceniczna art. malarza St. Węgrzyna.

RADJO

KATOWICE, Środa 7 lutego.

7.00: „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt. 7.55: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05: Muzyka (płyty). 12.30: Wiadomości meteorolog. 15.20: Wiadomości giełdowe, eksportowe i gospodarcze. 15.40: Recital fortepianowy. 16.10: Program dla dzieic: „Moje przechadzki po zwierzyńcach Europy". 16.20: Muzyka (płyty). 16.40: Skrzynka pocztowa. 16.55: Muzyka lekka orkiestry jazzowej. 17.50: Muzyka (płyty). 18.00: Odczyt p. t. „O sztucznem wytwarzaniu zimna". 18.20: Muzyka (płyty). 19.05: Rozmaitości. 19.10: „Z życia współczesnej Ameryki Północnej". 19.25: Feljeton literacki „Najmłodsza poezja". 19.40: Wiadomości sportowe. 20.00: „Myśl wybrane". 20.02: Koncert muzyki lekkiej. 21.00: Transmisja z Antwerpji koncertu międzynarod. 21.45: Odczyt w języku esperanto „O malarstwie polskiem". 22.00: „Wieczór Mickiewiczowski" z Wilna.

ABONAMENT miesięczny w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50 zagranica zł 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500. pół strony zł. 275. 1 mm. wiersz i łamowy opisowe zł. 2.50. specjalne zł 1.50 reklamy 60 gr drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Redaktor: Józef Książek — Wydawca: Nowy Czas w Katowicach — P. K. O. Nr. 300.277 — Druk. „Prasa Polska" S. A.